

Patrycja MIKULSKA

PERSONALIZM I STEREOTYPY

W książce *Osob(n)a: kobieta a personalizm Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Doktryna i rewizja*¹ Justyna Melonowska podejmuje próbę pokazania, że myśl Karola Wojtyły–Jana Pawła II nie jest konsekwentnie personalistyczna, a oprócz wątku personalistycznego znaleźć można w jego pismach – tam, gdzie podejmuje on temat kobiety i kobiecości oraz relacji między płciami – poglądy uznawane przez autorkę za wyraz esencjalizmu płci, zgodnie z którym „istnieją dwa różne porządki bytu osobowego: kobiecy i męski” (s. 19). Zdaniem Melonowskiej esencjalizm płci jest niemożliwy do pogodzenia z personalizmem: „Stwierdzenie, że istnieją dwa sposoby bycia osobą, zależne od struktur cielesnych, to dekapitacja tego nurtu” (s. 33).

Szóstym projektem autorka realizuje w ośmiu rozdziałach. Dwa pierwsze mają charakter przygotowawczy. W pierwszym wyjaśnia, do jakiego rozumienia pojęcia osoby i personalizmu się odwołuje, i przedstawia zarys historii pojęcia osoby oraz główne tezy personalizmu. Te ostatnie rekonstruuje, odwołując się przede wszystkim do myśli Charlesa Renouviera i Emmanuela Mouniera. W rozdziale tym charakteryzuje również esencjalizm płci. Rozdział drugi

¹ Justyna Melonowska, *Osob(n)a: kobieta a personalizm Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Doktryna i rewizja*, Difin, Warszawa 2016, ss. 350.

przygotowuje dalsze analizy od strony metodologicznej, omawiając relacje między teologią, filozofią i Magisterium Kościoła oraz implikacje relacji między tymi dyscyplinami dla myśli antropologicznej Karola Wojtyły–Jana Pawła II. W rozdziale tym znajdujemy między innymi omówienie encykliki *Fides et ratio* i wybranych komentarzy do tego dokumentu. Kolejne trzy rozdziały poświęcone są analizie najważniejszych z punktu widzenia podejmowanego przez autorkę problemu tekstów Karola Wojtyły–Jana Pawła II. I tak w rozdziale trzecim autorka przedstawia rozumienie osoby, płciowości, seksualności oraz relacji płci w *Miłości i odpowiedzialności* oraz w wybranych artykułach filozoficznych i teologicznych Wojtyły, w tym w jego komentarzu do encykliki *Humanae vitae*. W rozdziale czwartym omawia *Osobę i czyn*, w piątym – wprowadza w Jana Pawła II antropologię teologiczną i teologię osoby, a zwłaszcza w jego teologię ciała, przedstawioną w cyklu katechez *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Rozdział szósty oparty został na tekstach innego rodzaju niż omawiane dotąd prace o charakterze naukowym: na encyklikach, listach i katechezach, które „nie są wykładem antropologii, ale [...] zakładają i [...] pozwalają podjąć dyskusję kwestii kultury personalistycznej w praktyce pastoralnej” (s. 17). Rozdział siódmy zawiera rekapitulację badań autorki: „zestawienie koncep-

cji osoby w myśli Karola Wojtyły i koncepcji kobiety w pismach Jana Pawła II” (tamże). W rozdziale ósmym zaś wnioski z wcześniej przeprowadzonych badań zostały odniesione – jak pisze autorka – „do możliwości dialogicznych współczesnego Kościoła i dynamiki procesów emancypacji” (tamże). W rozdziale tym jednak Melonowska poszukuje także odpowiedzi na pytanie, dlaczego w swoich poglądach na kobiecość Jan Paweł II odchodzi od personalizmu, i rozważa kwestię, czy „kobieta jest w ogóle ważnym tematem studiów” (s. 336) oraz czy „piśmiennictwo Jana Pawła II o kobietach bywa ideologią” (s. 338). W „Zakończeniu”, które wydaje się należeć do tego rozdziału, przedstawia zarys struktury osobowego bytu ludzkiego i wskazuje na miejsce różnicy płci w tej strukturze².

Nie tylko w ostatnim rozdziale autorka realizuje więcej niż zapowiada – jest to charakterystyczna cecha całej jej książki. Po przeczytaniu „Wprowadzenia”, na którym w znacznej mierze oparty został przedstawiony wyżej przegląd jej treści, spodziewałam się innego rodzaju tekstu, pracy bardziej skupionej na samej antropologii filozoficznej i teologicznej. Tymczasem znalazłam w niej między innymi również refleksję na temat wspólnoty Kościoła czy roli jej członków w przechowywaniu i interpretacji depozytu wiary. Oprócz głównego wątku rozważań znalazłam szereg dygresji, obok zdyscyplinowanych

logicznie analiz, wypowiedzi o charakterze raczej publicystycznym oraz liczne postulaty i wezwania – między innymi do stworzenia prawdziwie personalistycznej katolickiej antropologii – które autorka wypowiada w nieoczekiwanych niekiedy momentach narracji.

W tej wielowątkowej i w pewnym sensie „wielojęzycznej” książce, w której autorka porusza się po obszarach kilku dyscyplin, za najważniejszy i najciekawszy uważam wątek filozoficzny. Opinia ta nie jest tylko wyrazem osobistej skłonności – praca Melonowskiej unaocznia bowiem doniosłość rozstrzygnięć filozoficznych dla różnych dziedzin refleksji i życia.

Poddając krytycznej analizie antropologię Karola Wojtyły–Jana Pawła II, Melonowska bada ją zarówno w aspekcie wewnętrznej spójności, jak i zgodności z doświadczeniem – co też w pewnym stopniu rzutuje na ocenę tego pierwszego aspektu ze względu na rolę, jaką według Wojtyły odgrywa doświadczenie w filozofii. Diagnoza, jaką stawia autorka, wydaje się następująca: W analizowanej myśli występują dwa nurty, dwie linie: jedną z nich jest personalizm, drugą refleksja o płci – prowadzona w duchu esencjalistycznym, oparta z jednej strony na stereotypach płci właściwych dla określonej kultury, traktowanych jako wyraz prawdziwej wiedzy o istocie płci, a zwłaszcza „kobiecości”, i niepoddanych krytycznej analizie, z drugiej na założeniach biologicznego determinizmu. Nurty te, jak już wspomniano, są zdaniem autorki niemożliwe do pogodzenia, a w nauczaniu Jana Pawła II – czyli w przekazie, który dociera do znacznie liczniejszych odbiorców niż książki i artykuły filozoficzne i teologiczne – ostatecznie przewagę zyskuje ten drugi.

W ocenie myśli Karola Wojtyły–Jana Pawła II szczególnie ważne wydaje się kluczowe dla opisu bytu osobowego pojęcie wolności i niewyraźności. Melonowska za pomocą rozumienia wolności zaczerp-

² Być może bliższy stanowisku autorki jest pogląd Roberta Spaemanna: „Jeśli bycie osobą polega na posiadaniu ludzkiej natury, to polega ono zawsze na posiadaniu natury kobiecej lub męskiej, czyli natury, która zawiera w sobie przyporządkowanie do osoby drugiej płci. Osoba jako taka nie jest płciowa. Jest ona tylko a priori odniesiona do innych osób” (R. S p a e m a n n, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 281n.).

niętego z *Osoby i czynu* niejako „mierzy” wizję kobiety (kobiety jako takiej czy też kobiecości) przedstawianą w katechezach środowych oraz w wybranych dokumentach papieskich. Dochodzi do wniosku, że nauczanie papieskie proponuje takie postrzeganie kobiety, w którym nie można jej już przypisać wolności w sensie właściwym; ta przysługuje mężczyźnie i jako taka traktowana jest wzorczo, jako wolność człowieka, czyli wolność osoby. W przypadku kobiety fakty biologiczne, biologiczna struktura jej ciała modyfikują wolność – wolność kobiety staje się w tym ujęciu czymś specyficznym, różnym od wolności osoby, a ona sama jawi się jako „inna”, jako tytułowa „osobna” – przede jako biologiczna „matka człowieka”, ale czy także jako człowiek, jako osoba? Kobieta zostaje tu zdaniem Melonowskiej zredukowana do tego, co zewnętrzne – do jej ciała, a Jan Paweł II w swoich analizach kobiecości w istocie nie przekracza stereotypowo męskiego sposobu postrzegania kobiety, w którym jej cielesność stanowi przeszkodę w widzeniu kobiety jako osoby. Można by powiedzieć, że ciało, które w papieskiej antropologii miało objawiać osobę, według Melonowskiej ostatecznie ją przesłoniło.

Melonowska krytykuje Jana Pawła II za przeniesienie akcentu z jedności wyrażającej się w byciu osobą, człowieczeństwie i cielesności zarówno kobiety, jak i mężczyzny, na różnicę płci i swoistą absolutyzację tego aspektu, która ostatecznie prowadzi do zakwestionowania jedności – i „pęknięcia” tego nie usuną deklaracje jedności czy równej godności. Chociaż autorka zarzuca Papieżowi powielanie określonego stereotypu, sprawą zasadniczą wydaje się nie jego treść, lecz esencjalistyczny sposób myślenia, którego jest wyrazem.

Przedmiotem jej krytyki jest również nie tylko absolutyzacja aspektu płci, lecz „umiejscowienia” płciowości w struktu-

rze bytu ludzkiego. W odniesieniu do tej kwestii autorka nie poprzestaje na krytyce, lecz proponuje rozumienie osoby ludzkiej, w której uznany zostaje prymat jedności i jednorodności człowieczeństwa: „Osoba jest rozumną wolnością spełniającą czyny i kierującą się ku miłości. Spełnia je, bytując w ciele, którego zasadniczą konstytucję obie płcie dzielą ze sobą [...]. Zauważalna różnica pojawia się więc dopiero jako trzeci poziom «zstępowania»” (s. 339n.).

Spór, który toczy Melonowska z Janem Pawłem II, rozgrywa się zatem przede wszystkim na podstawowym poziomie filozoficznym. Autorka stara się pokazać konsekwencje wadliwego jej zdaniem ujęcia osoby na innych poziomach refleksji oraz w praktyce, sedno problemu pozostaje bowiem metafizyczne. Polemika ta odnosi się jednak również do metody. Melonowska twierdzi bowiem, że odejście przez Jana Pawła od filozofii, które nastąpiło w katechezach środowych, „istotnie obniżyło jakość i moc dowodową jego wyводу i jego myśli” (s. 151). „Kościół [...] dysponowałby dziś znakomitą, nowoczesną, na wskroś personalistyczną antropologią (a skoro byłaby personalistyczna, to zachowałyby związek z istotą swej tradycji i nie oznaczałyby dla Kościoła żadnej brutalnej zmiany, ani też żadnego zerwania), gdyby Jan Paweł II podążał konsekwentnie wcześniejszą drogą filozoficzną. Za kulminację jego myśli personalistycznej uznaję pracę *Osoba i czyn*” (tamże). W pracy tej Wojtyła podkreśla, że „system odniesienia «bliźni» [...] ma znaczenie podstawowe wśród wszelkich układów płynących ze wspólnoty ludzkiej”³ i Melonowska wskazuje, że każde odniesienie do drugiego człowieka powinno być rozumiane przede wszystkim właśnie jako odniesienie do bliźnie-

³ K. Wojtyła, „*Osoba i czyn*”, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 333.

go. Teologia płci natomiast opiera się na fałszywym założeniu antropologicznym dotyczącym znaczenia płciowości i ani w aspekcie teoretycznym, ani praktycznym nie jest – zdaniem autorki – „nowym otwarciem” (s. 339). „Jest raczej kolejną próbą zdyscyplinowania świata przez narzucenie mu dostatecznie zaangażowanego, hermetycznego i stwarzającego pozory nowości opisu symbolicznego uniwersum płci” (tamże).

To uproszczone streszczenie głównego moim zdaniem wątku omawianej książki może rodzić pytanie o nastawienie autorki do dorobku i postaci Karola Wojtyły–Jana Pawła II; czytelnik może chcieć wiedzieć – chociaż to nie całkiem filozoficzna ciekawość – czy Melonowska jest „za”, czy „przeciw” i jak rozumie sens prowadzonej przez siebie krytyki. Być może najlepszej odpowiedzi udziela ona sama: „Pozostać wiernym osobie poniekąd przeciw Janowi Pawłowi II kategorycznie wypowiadającemu się o kobiecie i kobiecości, to w istocie pozostać wiernym najlepszej, najbardziej pewnej części jego dziedzictwa. Jeśli ten wielki przeciw pontyfikat o czymś poucza i jeśli poucza o czymś sposób wiary i świętość tego człowieka, to właśnie o tym, by bezkompromisowo i niezależnie od kosztów iść za osobą, by jej tylko bronić. Należy wszak zauważyć, że to właśnie piśmiennictwo Karola Wojtyły pozwala postawić pytanie o osobę w pismach Jana Pawła II. Mając w pamięci słowa Wojtyły o sprzeciwie jako wyrazie pełnego uczestnictwa we wspólnocie i pełnej odpowiedzialności za nią, trzeba rozumieć, że takie zakwestionowanie ma głęboki sens eklezjologiczny” (s. 333).

Cytowany fragment ukazuje również język, jakim posługuje się autorka – jest to język zdecydowanie zaangażowany. „Mimo wysiłków nie udało mi się sprawić, by ta książka była chłodna” (s. 8) – pisze Melonowska. Należy jednak powiedzieć, że „temperatura” jej wypowiedzi nie jest

stała: można w jej pracy znaleźć rzeczową argumentację, jak i fragmenty, w których daje się „ponieść swojej namiętności” (s. 217) – a czyni to w sposób świadomy i podaje czytelnikowi powody, dla których na taki „wybuch” się decyduje.

Zapewne właśnie nieobojętny język będzie dla wielu czytelników zaletą książki Melonowskiej, na pewno czyni on ją bardziej dynamiczną, w pewien sposób łatwiejszą w lekturze. Autorka starała się też uczynić swoją pracę możliwie jak najbardziej przystępną i wydaje mi się, że w dużym stopniu się to jej powiodło. Miejscami zaangażowany język jednak nieco mi przeszkadzał – nawet wtedy, gdy podzielałam oceny autorki. Nie wydaje mi się, by dobrze służył on sprawie zrozumienia i oceny trafności jej filozoficznych analiz, a także możliwości rzeczowej dyskusji. Czytelnicy podzielający oceny Melonowskiej mogą być skłonni do bezrefleksyjnego przyjęcia jej argumentów, ci zaś, których język jej wypowiedzi zantagonizował – do bezrefleksyjnego ich odrzucenia i będą czytać jej książkę wyłącznie z punktu widzenia – jak pisał Dobrośław Kot – „ja” wystawionego do walki⁴. Wydaje mi się ponadto, że do omawianej pracy można odnieść uwagę, którą autorka poczyniła w stosunku do myśli Karola Wojtyły–Jana Pawła II: tam, gdzie Melonowska oddala się od metody i języka filozofii, obniża się jakość jej wywodu.

W książce Justyny Melonowskiej cenna wydaje mi się – obok umiejscowienia refleksji na płaszczyźnie filozoficznej – nieoczywista afirmacja personalizmu, dostrzeżenie w nim filozofii żywej, intelektualnie i społecznie owocnej, a także wciąż wymagającej rozwijania (por. s. 25-27). W czasach, gdy filozofia odzyskuje swoją rolę jako przewodniczka życia (choć może jest to zjawisko „niszowe”),

⁴ Por. D. K o t, *Między rozmową a sporem*, „Ethos” 27(2014) nr 2(106), s. 265.

warto także zwrócić uwagę na podkreślane przez autorkę ujęcie personalizmu jako filozofii życia, „orientacji życiowej” (s. 25) czy „ćwiczenia duchowego” (tamże) – swoistego treningu, który prowadziłyby do rozumienia zarówno siebie samego, jak i innych w sposób, który oddaje im sprawiedliwość oraz ocenę w tym właśnie aspekcie ludzkiego działania i jego wytworów, całej ludzkiej kultury.

Szczegółowa dyskusja nad trafnością dokonanych przez Melonowską analiz tekstów Karola Wojtyły–Jana Pawła II – nawet w odniesieniu do zasygnalizowanego tutaj niewielkiego ich wycinka – przekracza ramy krótkiej recenzji. Być może zresztą bardziej interesujące byłoby przyjrzenie się analizie konsekwencji esencjalistycznego sposobu myślenia o płciowości, który miałyby prowadzić do wniosku, że konsekwencją różnych struktur i w pewien sposób odmiennej celowości biologicznej płciowego nacechowania ciała mężczyzny

i kobiety jest różny w przypadku mężczyzny i kobiety stosunek osoby do natury.

Książkę Justyny Melonowskiej warto przeczytać – jest to z pewnością praca pobudzająca do myślenia. Warto ją skonfrontować z własną lekturą i oceną dorobku Karola Wojtyły–Jana Pawła II. Być może właśnie to studium, dla niektórych czytelników zapewne obrazoburcze, zachęci do uważnej refleksji nad jego myślą (w odróżnieniu od częstego dzisiaj, bezrefleksyjnego powtarzania papieskich wypowiedzi), a może także do rozwinięcia tego, co ich zdaniem w tej myśli najcenniejsze. Warto byłoby także odpowiedzieć na wezwanie – i jednocześnie wyzwanie – płynące z *Osob(n)ej* i spróbować ćwiczyć się w personalizmie, czyli w takim uważnym patrzeniu na osoby, by najszlachetniej nawet prezentujący się stereotyp czy najważniejszy aspekt nie przesłonił ani ich wspólnego człowieczeństwa, ani niepowtarzalności i zagadki losu każdej z nich (por. s. 67).